

KATARZYNA WIĄCEK

# ARCHITEKTURA SAMOWOLNA JAKO PIRACKA UTOPIA

## KATARZYNA WIĄCEK

Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Wrocławskim, doktorantka Nauk o Kulturze w Instytucie Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim. Publikowała w: „Architekturze i Biznesie”, „Archivolcie”, „Recyklingu Idei”, „Art-eonie”, „Ricie Baum”, „Kulturze Współczesnej”, „Pracach Kulturoznawczych”. Prowadzi blog o architekturze samowolnej: [anarchitektura.tumblr.com](http://anarchitektura.tumblr.com).

Przy porównywaniu formalnych i nieformalnych światów mimowolnie nasuwa się metafora Kryształowego Pałacu z książki Petera Sloterdijka<sup>1</sup>, zaczerpnięta z *Notatek z podziemi* Fiodora Dostojewskiego, która zestawia zglobalizowane społeczeństwo konsumpcyjne, pływające się w „przestrzeni rozpieszczenia” budynku londyńskiej Wystawy Światowej z 1851 roku, z resztą społeczeństwa, rzeszą przegranych, którzy luksusom i życiu w ciepłarnianych warunkach mogą się jedynie przyglądać. Dla Sloterdijka kryształowa powłoka pałacu, stwarzająca pozory bezpiecznej przestrzeni, jest kwintesencją współczesnych modeli egzystencji, w których życie intymne zostaje wchłonięte do ciepłarnianego wnętrza. Ludzkie masy pływają się tam w płytkim, lecz atrakcyjnym wizualnie hedonizmie oraz konsumpcyjnej kompulsywności. Marshall Berman wskazuje, że szyderstwo Dostojewskiego wobec Kryształowego Pałacu wynikało z kompleksu niższości mieszkańca kraju peryferyjnego, sprzeciwiającego się dominującemu nurtowi modernizacji, która jednocześnie „przybiera formę fantastyczną, bo musi się karmić nie rzeczywistością społeczną, lecz fantazjami, mirażami, marzeniami”<sup>2</sup>. Rosyjski pisarz obawiał się, że totalność i doskonałość inżynierskiej formy może

<sup>1</sup> P. Sloterdijk, *Kryształowy Pałac*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> M. Berman, *All That Is Solid Melts Into Air. The Experience of Modernity*, Penguin Books, London 1988, s. 235–236.

stać się klatką dla ludzkiej duszy. Jednocześnie, zdaniem Bermana, nie dostrzegał on niuansów zachodniej nowoczesności, pełnej konfliktów i dysonansów.

Bermanowskie rozróżnienie modernizacji na rutynową i traktowaną jako przygoda przekładam, w aspekcie globalnym, na tworzenie konwencjonalnych przestrzeni na terenach zurbanizowanych (z przywilejem zamieszkiwania w zalegalizowanych i bezpiecznych warunkach) oraz samowolnych (wznoszonych nielegalnie, samodzielnie i bez pomocy architekta) przestrzeni nieformalnych. Dlatego proponuję spojrzeć na współczesne samowolne formy zamieszkiwania (romskie koczowiska, slumsy) jak na zdecentralizowane, autonomiczne przestrzenie, tworzące „pirackie utopie”. Stanowią one odmianę sieciowej wspólnotowości, w której sieć połączeń społecznych staje się formą *kontestacji* i jest cechą współczesnych poszatkowanych miast, na co wskazuje urbanista Abdou Maliq Simone.

W tym znaczeniu nieformalne osadnictwo stanowi kontynuację „utopii piratów”, z których następnie wyewoluowała koncepcja tymczasowych stref autonomicznych Hakima Beya. „Sieć informacyjna” stworzona w XVII wieku przez piratów i korsarzy

*obsługiwała rozproszone, mocno oddalone od siebie wyspy-kryjówki, gdzie statki mogły zaopatrywać się w wodę i prowiant i gdzie wymieniano łupy na towary luksusowe oraz artykuły pierwszej potrzeby. Na niektórych z tych wysp powstawały „celowo zaprojektowane wspólnoty”, minispołeczności, które z założenia żyły ponad prawem, zdecydowane podtrzymywać taki stan rzeczy, bo nagrodą było krótkie wprawdzie, ale za to wesołe życie<sup>3</sup>.*

Realizowanie pirackich połączeń pomiędzy poszczególnymi wyspami zwiększało autonomię tej społeczności, ponieważ uniemożliwiała władzy sprawowanie kontroli. „Szczególnie gotowość do zmiany, do relokacji, rekonfiguracji tych tymczasowych stref autonomicznych wymusza współczesna globalizacja techniczna i ekonomiczna, która zawłaszcza kolejne terytoria poprzez ich komercjalizację, przez co wprowadza także określone autoregulacje, które ingerują bezpośrednio w zmianę charakteru egzystencjalnych terytoriów<sup>4</sup>”. Tymczasowość konstrukcji samowolnych oraz ciągły stan gotowości (w związku z zagrożeniem eksmisją) mieszkańców współczesnych slumsów czy koczowisk, tworzących zamknięte i hermetyczne społeczności, opierających się na solidarności sąsiedzkiej (Rommowie rumuńscy) czy wspólnej celebracji odrębnej kultury i religii (Koptowie w kairskim Mieście Śmieci), stanowią dominujące cechy współczesnych „pirackich utopii”. Miejsca te wpisują się w interpretację utopii Jerzego Szackiego, dla którego są one przede wszystkim „próbami intelektualnego opanowania sytuacji kryzysowych, próbami przezwyciężenia bolesnego rozdarcia, jakiego jednostka doświadcza wówczas, gdy sytuacja społeczna jawi się jej jako absurdalna. Są próbami odbudowania wspólnoty ludzkiej, która w danej chwili jest możliwa tylko

<sup>3</sup> H. Bey, *Tymczasowa Strefa Autonomiczna i inne eseje*, tłum. I. Bojadziejewa, J. Karłowski, Korporacja Ha!art, Kraków 2009, s. 7.

<sup>4</sup> R. Ilnicki, *Pirackie utopie jako projekt poszukiwania autonomii jednostki/wspólnoty w globalizującym się świecie*, „Kultura i Historia” 21/2012, <https://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3268> (4 kwietnia 2019).

w marzeniu”<sup>5</sup>. Szacki uczy, by w utopiach dostrzegać całościową i kompletną wizję alternatywnego ładu społecznego i nie skupiać się na krytyce ich, często absurdalnych, rozwiązań szczegółowych<sup>6</sup>. Dlatego w przypadku „samowolnych utopii” ważniejsze wydaje się funkcjonowanie w hermetycznych społecznościach w sposób trwały i spójny niż świadome łamanie norm budowlanych (samowolki budowlane). Choć bliżej im do utopii negatywnych, z powodu izolacjonizmu czy oczywistego wykluczenia ekonomicznego i społecznego mieszkańców, to wykazują one jednocześnie cechy utopii pozytywnych (linia rozgraniczająca te dwa typy utopii jest płynna), takie jak: trwałe relacje społeczne, indywidualna tożsamość budowana na tożsamości klanowej (Berberowie żyjący w slumsach Casablanki czy Romowie rumuńscy z koczowisk), kultywowanie tradycji hermetycznej diaspory religijnej (koptyjscy *zabbalin* w Kairze), rozwijanie ekonomii nieformalnej czy swoisty kulturowy nonkonformizm oraz nieuleganie modom i trendom społeczeństwa konsumpcyjnego. Negatywna utopia „burzy zadowolenie z tego, co jest, pali mosty między rzeczywistością i powinnością. W tym sensie dokonuje tej samej pracy, co optymistyczni projektodawcy społeczności idealnych. Pokazuje świat, w którym istnieją zawsze jakieś albo-albo, zasadnicze konflikty i wybory. Jest dodatkowym dowodem nieśmiertelności utopizmu, który skądinąd stara się ośmieszyć i skompromitować”<sup>7</sup>.

Wspomniany Abdou Maliq Simone<sup>8</sup> w odniesieniu do krajów afrykańskich (mniej lub bardziej dotyczy to jednak wszystkich krajów rozwijających się) stwierdza, że obecnie władza coraz bardziej powiązana jest z możliwością przekraczania granic przestrzennych i konceptualnych, z wymazywaniem znanych rozróżnień między prywatnym i publicznym, zacieraniem się ścisłych podziałów związanych z wykluczeniem i integracją oraz pracą wynagradzaną i przymusową. To przedefiniowanie kategorii sprzyja „pirackiej urbanizacji”, przy czym piractwo – w znaczeniu, w jakim określa je Simone – traktowane jest jako czynność wyprowadzania rzeczy z ich zwykłych lub legalnych ram obiegu i użytkowania. Praktyki te pogłębiły się w wyniku globalnej urbanizacji, która częściowo naruszyła wcześniej uznaną spójność terytorialną, administracyjną i społeczną. Dlatego pirackie, nieformalne działania w architekturze i urbanistyce, które stają się procesami nasilającymi się i dynamicznymi, charakteryzującymi się tymczasowością i efemerycznością<sup>9</sup>, a nawet „rozkładalnością”<sup>10</sup>, wymagają wypracowania nowej terminologii. Ważne jest uniknięcie marginalizowania oraz wiktyimizowania twórców takiej architektury, a jednocześnie jej aktywnych użytkowników, ponieważ w obliczu ogromnego kryzysu mieszkaniowego w krajach rozwijających się nie tylko należy

5 J. Kamińska, *Nowe wspaniałe światy. Współczesne projekty doskonałego społeczeństwa*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2012, s. 9.

6 J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2000, s. 195.

7 Tamże, s. 208.

8 A.M. Simone, *Pirate towns. Reworking social and symbolic infrastructures in Johannesburg and Douala*, „Urban Studies” 2(43)/2006, s. 357–370.

9 K. Wiącek, *Czy potrzebujemy „architektury oporu”?*, „Prace Kulturoznawcze” 4(21)/2017, s. 135–152.

10 Tego pojęcia używa hiszpański architekt Santiago Cirugeda, współzałożyciel pracowni Recetas Urbanas, chcąc odrzucić uprzedzenia względem architektury tymczasowej.

odejść od przyjmowania – w analizie tego zjawiska – perspektywy europocentrycznej, ale również od wartościowania kwestii estetycznych, technologicznych (wykorzystywanie materiałów budowlanych z recyklingu) oraz prawnych (brak przestrzegania norm budowlanych). W poprzednim artykule<sup>11</sup> zaproponowałam przyjęcie terminu architektura samowolna<sup>12</sup>, którym zastępuję wykorzystywane w literaturze przedmiotu pojęcia architektury spontanicznej, stworzone przez Bernarda Rudofsky'ego, czy anarchitektury (nacechowanej ideologicznie) – jako nieprzystające do globalnych przestrzeni zurbanizowanych, nieprecyzyjne i niewyjaśniające w pełni specyfiki samodzielnego budowania przez zbiorowości wykluczone społecznie i ekonomicznie, a jednocześnie samowystarczalne. Stworzona przeze mnie kategoria nadaje podmiotowość samowolnym architektom i nieprzypadkowo wykorzystuje polską grę słów: samowola – wola – wolność. Nawiązując do terminu z zakresu prawa budowlanego (samowola budowlana), określa swobodę w budowaniu w swoistej „wolności od” narzuconych przez deweloperów i urbanistów kanonów projektowania. W tym miejscu chcę podkreślić, że zajmowanie się wspomnianym zjawiskiem nie jest równoznaczne z postulatem odrzucenia norm budowlanych i urbanistycznych oraz przyjęciem wizji świata bez profesjonalnych architektów. Jest to podejście pragmatyczne, zainspirowane humanistyką zaangażowaną, które upodmiotawia miliard osób<sup>13</sup> żyjących na świecie w substandardowych warunkach mieszkaniowych z konieczności.

Pojęcie architektury samowolnej obejmuje zarówno marokańskie *bidonvilles*, jak i brazylijskie fawele jako lokalne odmiany slumsów<sup>14</sup>, ale także romskie koczowiska, nielegalne obozy dla uchodźców, anarchistyczne wagenburgi (osiedla z kolejowych wagonów mieszkalnych), nielegalnie zajmowane pustostany (na przykład Favela Vertical w Caracas, czyli przerwany w budowie apartamentowiec, zajęty przez 750 rodzin) czy pirackie „miasto w mieście”. Najczęściej powstają one w wyniku przymusowej eksmisji przez miejskie władze, co dotyczy choćby koptyjskiej mniejszości religijnej *zabbalin*<sup>15</sup> w Kairze, zamieszkałej w tzw. Mieście Śmieci u podnóża wzgórz Mokattam. Samowolnie i oddolnie budowane osiedla powstają w zróżnicowany sposób: poprzez jednorazowy proces inwazyjnego zajęcia terenu należącego do osoby prywatnej lub państwa albo przestrzeni o nieokreślonym statusie prawnym przez zorganizowaną grupę, która wyznacza parcele i wznosi na nich podstawowy rodzaj schronienia ze znalezionych materiałów budowlanych

11 K. Wiącek, *Architektura bidonvilles w Casablance*, „Kultura Współczesna” 3(102)/2018, s. 180–181.

12 W języku angielskim nie znalazłam zadowalającego tłumaczenia tego pojęcia, dlatego proponuję stosowanie terminu *self-built architecture*.

13 Według dokumentów agencji HABITAT liczba ta do 2030 roku może się podwoić; zob. *Slum Dwellers to double by 2030: Millennium Development Goal Could Fall Short*, UN-HABITAT, Twenty First Session of the Governing Council, 16–20 kwietnia 2007, Nairobi, [https://web.archive.org/web/20130317043415/http://www.unhabitat.org/downloads/docs/4631\\_46759\\_GC%2021%20Slum%20dwellers%20to%20double.pdf](https://web.archive.org/web/20130317043415/http://www.unhabitat.org/downloads/docs/4631_46759_GC%2021%20Slum%20dwellers%20to%20double.pdf) (3 kwietnia 2019).

14 Karol Kurowski w odniesieniu do krajów Ameryki Łacińskiej używa terminu „osiedla marginalne”. W wielu krajach wykształciło się odrębne nazewnictwo opisujące zjawisko nielegalnego osiedlania się. „Slumsy mogą przybierać nazwy od surowców użytych do budowy domostw (np. *bidonville*, *bamboo huts*, *carton*), czy wyrażać jedną z ich cech (*villa miseria*, *fondouks*, *colonia popular*)” (K. Kurowski, *Samoorganizacja w wielkomiejskim slumsie. Przykład Limy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 8).

15 W egipskim dialekcie słowo to oznacza śmieciarzy.

(jak drewniane pale, folie, kartony, trzciniowe maty); przez progresywne (etapowe i stopniowe) zajmowanie terenu przez grupy rodzin lub pojedyncze rodziny; poprzez zajęcie terenów zainicjowane przez właścicieli na podstawie nielegalnej sprzedaży gruntów rolnych; w wyniku przesiedlenia zarządzanego przez władze miejskie czy państwowe, stanowiącego element polityki mieszkaniowej wobec osób dotkniętych katastrofami naturalnymi, ale również wobec mniejszości etnicznych żyjących w substandardowych warunkach (jak marokańscy Berberowie z *bidonvilles* w Casablance); poprzez handel lub piracki wynajem działek uzyskanych metodą inwazji przez pośredników. Pirackie zamieszkiwanie oraz pirackie praktyki nieposzanowania przestrzeni wspólnych nie dotyczą wyłącznie nieuregulowanych terenów, czyli samowolek budowlanych wystawionych na miejskich nieużytkach czy nielegalnego zajęcia cmentarnych nekropolii (w Kairze<sup>16</sup>). Podobne praktyki stosowane są również w mieszkaniach socjalnych budowanych dzięki publicznym projektom realizowanym przez państwo, których beneficjenci nielegalnie przeprojektowują i zmieniają przestrzeń, dostosowując ją do swoich potrzeb. To zjawisko zaobserwowałam choćby w marokańskiej Casablance, w której mieszkańcy samowolnie wprowadzają metody poszerzania przestrzeni mieszkalnej w formie: rozbudowy (*expansion*), adaptacji (*adaptation*) oraz przywłaszczania przestrzeni wspólnych (*appropriation*)<sup>17</sup>. Belgijski architekt Somers Glenn uznaje to samowolne zawłaszczanie przestrzeni oraz nierespektowanie norm budowlanych za swoistą tradycję kulturową w społecznościach arabskich<sup>18</sup>.

Nielegalne formy budownictwa stanowią niechciane i wypierane dziedzictwo miejskiej urbanizacji. Brak spójnej i zrównoważonej polityki mieszkaniowej (budowanie tanich mieszkań komunalnych), wykluczanie z działań urbanizacyjnych dzielnic nieformalnych (jak koczowiska, getta, obozy uchodźców, slumsy), ignorancja deweloperów oraz niespójna polityka migracyjna przyczyniają się do tworzenia we współczesnych miastach napięć i konfliktów zamiast budowania punktów stycznych, połączeń i wzajemnej komunikacji, społecznej inkluzji. Niejako doklejone do tkanki miejskiej „samowolne utopie”, nawet jeśli fizycznie umiejscowione są w dobrze skomunikowanej części miasta, stanowią przestrzenie peryferyjne, zmieniające swój status tranzytowych „nie-miejsc” Marca Augé<sup>19</sup> na swoiste „anty-miejsca” zamieszkiwane latami.

Nie posiadając prawa własności do zajmowanych przez siebie, najczęściej nielegalnie, działek, użytkownicy – i zarazem twórcy – miejskich „pirackich utopii” reprezentują tę „nadwyżkę” ludzkości, którą Mike Davis określa jako grupę skazaną na mieszkanie w slumsach. Autor *Planety slumsów* pisze, że

*na obrzeżach miast nowi przybysze muszą zmierzyć się z warunkami, które można określić jedynie jako marginalizację marginalizacji lub ostrzej, słowami mieszkańca slumsów*

<sup>16</sup> Szacuje się, że w kairskim Mieście Umarłych może mieszkać nawet pięć milionów osób.

<sup>17</sup> K. Wiącek, *Architektura bidonvilles w Casablance*, dz. cyt., s. 191.

<sup>18</sup> S. Glenn, *Enforcing El Hank's Right to Exist*, University of Antwerp, Antwerp 2014, s. 259.

<sup>19</sup> M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

w Bagdadzie, jako połowiczną śmierć. Ponury świat podmiejskiej biedy, odcięty zarówno od solidarnych więzi społecznych samowystarczalnej wsi, jak i od kulturalnego i politycznego życia tradycyjnego miasta, stwarza zupełnie nowe formy nierówności<sup>20</sup>.

Nie zawsze jest to wykluczenie infrastrukturalne czy społeczne, częściej bywa kulturowe, na przykład prowadzące do trwałego (ale też symbolicznego) przeszerzennego odseparowania Koptów od większości muzułmańskiej w Kairze. Po czterokrotnym nakazie eksmisji w końcu pozwolono im osiedlić się w trudno dostępnej dzielnicy u podnóża wzgórz Mokattam, choć to dzięki ciężkiej pracy chrześcijańskich *zabbalin*<sup>21</sup> miasto nie tonie w śmieciach.

Codziennie zagrożenie urzędową eksmisją i życie w stanie permanentnej tymczasowości wykluczają jakikolwiek udział w większościowym dyskursie. Karol Kurowski, zajmujący się „marginalnymi osiedlami” peruwiańskiej Limy, przypomina, że ich mieszkańcy – wykluczeni z „podstawowych procesów strukturotwórczych” – muszą mierzyć się z segregacją, izolacją, peryferyzacją, defaworyzacją (mniejsze możliwości wyboru oraz realizacji praw obywatelskich), destabilizacją, często ze społecznym napiętnowaniem<sup>22</sup>. Zdaniem Petera Sloterdijka, mieszkańców architektury formalnej łączy kategoria posiadania, która stanowi immanentną cechę (konwencjonalnych) form zamieszkiwania i jest związana z mimowolnym mechanizmem sprawowania władzy i chęcią dominacji. Nieformalne zamieszkiwanie zatem, jako zjawisko wychodzące poza prawa własności i regulacje rynkowe, formalnie oraz ideowo oscyluje wokół form utopijnych.

Architektura samowolna wpisuje się w kontekst miasta ponowoczesnego, w którym następuje rozmywanie się konturów miejskości, ponieważ samowolne twory posiadają cechy wiejskie i czerpią z regionalnych tradycji budowania. Jak wskazuje cytowany już Abdou Maliq Simone, mieszkańcy, zamiast zakorzeniać się w określonych kategoriach rodziny, terytorialności i relacji instytucjonalnych, coraz częściej podejmują wiele różnorodnych działań bez długoterminowych lub jasno określonych zobowiązań. Zaciąga się je za to w szarych strefach, co sprzyja ekspansji nieformalnej ekonomii. Mobilność w obrębie miast i pomiędzy nimi staje się zwielokrotnieniem sposobów wykorzystania różnorodnych zasobów, co oznacza zdolność do łączenia ludzi o różnych umiejętnościach, perspektywach, powiązaniach, tożsamościach i aspiracjach. Takie złożone i trudno identyfikowalne formy organizacji społecznej stanowią rodzaj systemu percepcyjnego, umieszczającego przedmioty i doświadczenia w nowych, nieprzewidzianych zastosowaniach. Uprawiana w „pirackich utopiach” ekonomia nieformalna jest formą aktywności zarobkowej, która poprzez codzienny, żmudny trud samoorganizacji przywraca jej autorom autonomię i poczucie kontroli nad własnym życiem<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> M. Davis, *Planeta slumsów*, tłum. K. Bielińska, Książka i Prasa, Warszawa 2009, s. 278–279.

<sup>21</sup> Dziennie przetwarzają oni sześć tysięcy ton śmieci z całego miasta. Efektywność koptyjskiego systemu recyklingu śmieci sięga ponad 80 procent – dzięki wykorzystaniu świń, które zjadają resztki organiczne, podczas gdy zagraniczne korporacje przerabiają maksymalnie 35 procent.

<sup>22</sup> K. Kurowski, *Samoorganizacja w wielkomijskim slumsie...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>23</sup> Ekonomia nieformalna może również przybierać patologiczne formy, takie jak kradzieże, wymuszenia, prostytucja czy handel żywym towarem, jednak wolę skupiać się na jej pozytywnych oraz inkluzywnych aspektach.

Kurowski postrzega te zajęcia jako strategię oporu, prowadzącą do wytwarzania zasobów ekonomicznych, społecznych i kulturowych. „W przypadku «wiązania końca z końcem» będzie to podejmowanie dodatkowych prac w sektorze nieformalnym lub na czarnym rynku (np. uliczny handel), minimalizowanie wydatków, wykorzystywanie sieci społecznych, zaradność w zarządzaniu domowym budżetem, obchodzenie obowiązujących reguł lub działania na marginesie prawa, przezwyciężanie stresu i mierzenie się z osobistymi traumami”<sup>24</sup>. Do wspomnianych oddolnych strategii oporu, nie zawsze konstruktywnych, występujących w nieformalnie budowanych przestrzeniach, można zaliczyć: tzw. odgrywanie się jako formę protestu przeciwko panującemu porządkowi polityczno-ekonomicznemu, wytwarzającemu często opresyjną dla tych społeczności politykę społeczną; postawę racjonalizowania, dotyczącą niepodjęcia pracy zarobkowej jako wyraz buntu przeciw doznawanej systemowej opresji; praktyki kombinowania i wykorzystywania pomocy społecznej w celu uzyskania korzyści majątkowych; oddolne samoorganizowanie nieformalnych grup o celach politycznych (demonstracji w obronie na przykład praw kobiet czy praw mieszkaniowych), kolektywów samopomocowych, rad i komitetów sąsiedzkich, wspólnotowych jadalni i garkuchni.

Aby w rzetelny sposób integrować zmarginalizowane społeczności, należy włączyć je w większościowy dyskurs, przede wszystkim architektoniczno-urbanistyczny. Coraz częściej eksperci, tacy jak architekci Alfredo Brillembourg i Hubert Klumpner<sup>25</sup>, przyznają, że zaplanowane miasto jest mitem. Z kolei Justin McGuirk twierdzi, że „miasto nieformalne nie jest już czymś, co wymaga wyburzenia i zastąpienia miastem formalnym, lecz jest po prostu czymś, co faktycznie stoi na powierzchni ziemi i z czym należy pracować. Należy je ulepszać i włączać w obręb całego miasta, a nie dłużej izolować. W tym sensie miasto nieformalne to radykalna forma powstawania miast”<sup>26</sup>. W globalnej perspektywie przeludnienie, masowe migracje, gwałtowne procesy urbanizacyjne w miastach – zmieniających swoją teksturę ze zwartej tkanki na rozlaną, chaotyczną i jeszcze bardziej wielowarstwową przestrzeń zurbanizowaną – prowadzą do pozalegalnego osiedlania się ludzi na każdym skrawku wolnej przestrzeni. Agenda ONZ ds. Osiedli Ludzkich Habitat alarmuje, że przy tak dużym globalnym przyroście ludności (miejska populacja w krajach rozwijających się przez ostatnie dwie dekady przyrasta średnio o trzy miliony osób tygodniowo<sup>27</sup>) miasto formalne przestaje być efektywne, co zdają się lekceważyć oficjalne miejskie strategie i programy polityki urbanizacyjnej, i właśnie nieformalne struktury (na przykład slumsy<sup>28</sup>) stanowią jedyną mieszkaniową alternatywę.

24 K. Kurowski, *Samoorganizacja w wielkomijskim slumsie...*, dz. cyt., s. 25.

25 Współzałożyciele pracowni Urban-Think Tank (U-TT), autorzy książki *Informal City*.

26 *Produktywny luz* [wywiad Kuby Snopka z Justinem McGuirkiem], Bęc Zmiana, 14 lipca 2014, [http://2014-2017.beczmiiana.pl/682,produktywny\\_luz.html](http://2014-2017.beczmiiana.pl/682,produktywny_luz.html) (11 kwietnia 2019).

27 UN-HABITAT, *Forced Evictions. Global Crisis. Global Solutions*, HRBA Portal, s. 36, <https://hrbaportal.org/wp-content/files/Forced-Evictions-UN-Habitat.pdf> (30 marca 2019).

28 UN-HABITAT definiuje slums jako gospodarstwo domowe, w którym grupa osób żyjących pod jednym dachem na obszarze miejskim nie dysponuje trwałym i bezpiecznym schronieniem, odpowiednią powierzchnią mieszkalną na osobę, łatwym dostępem do wody pitnej oraz infrastruktury wodno-kanalizacyjnej lub prawem własności do

Również z tego względu samowolne osadnictwo należy analizować indywidualnie, ponieważ inne uwarunkowania kulturowe i społeczne występują w podłudniowoamerykańskich fawelach, marokańskich slumsach (*bidonvilles*), zbudowanych przez plemiona berberyjskie kultywujące własną, wiejską tradycję budownictwa, czy koczowiskach Romów przybyłych z Rumunii, funkcjonujących w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Monika Weychert-Waluszko, kuratorka wystawy sztuki romskiej *Domy srebrne jak namioty*<sup>29</sup>, twierdzi, że „zamieszkiwanie na koczowisku widziane jest jako wyraz woli, nie zaś pochodna określonych warunków ekonomiczno-politycznych”<sup>30</sup>. Romska artystka z Wielkiej Brytanii Delaine Le Bas, która pokazywała swoje prace na wspomnianej wystawie sztuki romskiej, proponuje, by na koczowiska spojrzeć jak na nowy model rozwiązywania problemów mieszkaniowych. I nie skupiać się wyłącznie na prowizorze i bylejakości wykonania, nieodpowiadającym współczesnym normom estetycznym, lecz dostrzegać raczej zaradność romskiej społeczności.

Nieformalne osiedla (slumsy czy koczowiska) oraz zjawisko zajmowania pustostanów lub nieudanych czy nieużywanych inwestycji budowlanych (jak stadiony, apartamentowce, biurowce, blokowiska), czyli squatting, wymagają pogłębionej analizy przestrzennej, znalezienia precyzyjnej terminologii (na przykład odejścia od terminu „nielegalny” na rzecz określenia „pozalegalny”<sup>31</sup>), zaprzestania wiktyimizowania mieszkańców architektury nieformalnej i tzw. marginalizacji biedy oraz znalezienia skutecznych rozwiązań systemowych. Będzie to trudne, dopóki temat architektury nieformalnej w perspektywie globalnej, a nie wyłącznie europocentrycznej, nie zostanie podjęty w sposób rzetelny i pozbawiony uprzedzeń w kręgach akademickich. Wymaga to stworzenia nowych kategorii badawczych, dostosowanych do współczesnych przestrzeni zurbanizowanych, a także osadzenia w nich samowolnie budowanej architektury, której kreatorem jest sam użytkownik, a nie tandem deweloper – architekt. W analizie urbanistycznych zjawisk w krajach rozwijających się preferowana powinna być rezygnacja z binarnego postrzegania centrum i peryferii (legalność/nielegalność, postęp/stagnacja, innowacyjność/opozycyjność) na rzecz relacyjnego<sup>32</sup>.

Podobnie jak temat bezdomności czy osób żyjących z doświadczeniem bezdomności, którymi w swoich badaniach zajmuje się Inga B. Kuźma<sup>33</sup>, architektura nieformalna (marokańskie slumsy<sup>34</sup>, romskie koczowiska, koptyjskie Miasto

lokalu mieszkalnego, zob. *The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements 2003*, UN-HABITAT, Nairobi 2003, s. 9, <https://unhabitat.org/books/the-challenge-of-slums-global-report-on-human-settlements-2003> (12 kwietnia 2019).

29 Wystawa pokazywana była w kilku miastach polskich, między innymi w warszawskiej Zachęcie, od 15 października do 15 grudnia 2013 r.

30 M. Weychert-Waluszko, *Ucząc się od romskiego koczowiska*, „Studia Romologica” 9/2016, s. 81.

31 Terminem „pozalegalny” posługuje się Mike Davis, zob. M. Davis, *Planeta slumsów*, dz. cyt., s. 61–62.

32 „Nawet w warunkach wyjątkowo niekorzystnych reguł gry przedstawiciele subpola podporządkowanego pozostają twórczymi podmiotami i mogą w różnorodny sposób reagować na warunki dominacji” (T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferijnych*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, s. 89).

33 I.B. Kuźma, *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.

34 Opisane przeze mnie w „Kulturze Współczesnej”, zob. K. Wiącek, *Architektura bidonvilles w Casablance*, dz. cyt., s. 176–196.



Śmieci w Kairze<sup>35</sup>) bywa postrzegana jako *chaotic conception*. Nie prowadzi ona do pogłębionej analizy czynników przestrzennych i społecznych, mimo że ich uwzględnienie czyni z nieformalnego budownictwa zjawisko skomplikowane i złożone, zmienne bardziej kulturowo niż historycznie, powiązane niewątpliwie z kategorią zamieszkiwania. Dlatego architekturę samowolną umiejscawiam raczej w interdyscyplinarnych i krytycznych *housing studies* (z ich globalnymi uwarunkowaniami w zakresie regulacji przestrzennych i urbanistycznych oraz systemowymi rozwiązaniami w zakresie mieszkalnictwa) niż w kulturze materialnej domu.

We wstępie do *Socjologii zamieszkiwania*<sup>36</sup> pojawia się postulat podjęcia badań uwzględniających nowe zjawiska, takie jak mieszkańcy architektury nieformalnej. W 2012 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że „na to, czy dane miejsce możemy traktować jako mieszkanie, nie ma wpływu legalność jego powstania i zamieszkiwania w nim”<sup>37</sup>. Z orzeczenia tego wprost wynika, że na przykład romskie koczowiska należy rozpatrywać w kategoriach (nieformalnego) mieszkalnictwa, niezależnie od tego, czy powstają na terenach miasta<sup>38</sup>, na nieużytkach czy na terenach rodzinnych ogrodów działkowych<sup>39</sup>.

Colin MacFarlane i Michael Waibel zwracają uwagę na nowe podejście akademickich badaczy miast nieformalnych, prowadzące do odchodzenia od wcześniejszych kategorii budujących jedynie dychotomie, na co wskazują opisy „hybrydowych układów formalnego i nieformalnego” czy „kontinuum formalności i nieformalności”<sup>40</sup>. Autorzy ci postrzegają nieformalność jako poznawczy dysonans oraz przestrzeń epistemologicznie zewnętrzna, stanowiącą produkt miejskiej nowoczesności i liberalizacji, kojarzonych raczej z tym, co formalne. Paradoksem jest, że nieformalne struktury najczęściej pozbawione są przywilejów nowoczesności, zarówno infrastrukturalnych, jak i tożsamościowych (prawa do ziemi, prawa do opieki medycznej). Sama skłaniam się ku interpretacji Ananyi Roy, by architekturę samowolną i nieformalne osadnictwo postrzegać jako wartość negocjowalną, stanowiącą „idiom urbanizacji” (*idiom of urbanization*)<sup>41</sup>. Roy dostarcza ważnej wskazówki, jak poradzić sobie ze zjawiskiem nieformalności, pisząc o nieunikaniu politycznych epistemologii opartych na przejściu od użytkowania gruntów do sprawiedliwości dystrybucyjnej, przemyśleniu kierunku rozwoju miast w celu zastąpienia modeli nawet najlepszych praktyk realistyczną krytyką.

35 Badania „angażujące” w koptyjskim Mieście Śmieci w Kairze zrealizowałam w styczniu i lutym 2019 roku w ramach projektu „Kairskie Miasto Śmieci jako przykład architektury samowolnej stanowiącej fenomen kultury współczesnej w zglobalizowanych przestrzeniach zurbanizowanych”, sfinansowanego z Grantu dla Młodych Naukowców.

36 *Socjologia zamieszkiwania*, red. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, Wydawnictwo Naukowe „Sub Lupa”, Warszawa 2014, s. 19.

37 *Sprawa Yordanova i inni przeciwko Bułgarii*, informacja podana za Amnesty International Polska, zob. *Przymusowe wysiedlenie i zniszczenie mienia Romów rumuńskich w Gdańsku*, Amnesty International, 7 sierpnia 2014, <https://amnesty.org.pl/przymusowe-wysiedlenie-i-zniszczenie-mienia-romow-rumuńskich-w-gdańsku/> (9 czerwca 2018).

38 Jak zlikwidowane w kwietniu 2018 roku koczowisko przy ul. Kamieńskiego we Wrocławiu.

39 W Gdańsku oraz w Poznaniu.

40 C. MacFarlane, M. Waibel, *Urban Informalities. Reflections on the Formal and Informal*, Ashgate, London 2012, s. 2.

41 A. Roy, *Why India cannot plan its cities. Informality, insurgency and the idiom of urbanization*, „Planning Theory” 18(2)/2009, s. 76.

Nieformalność – jako immanentna wartość „pirackich utopii” – wypada z ram konwencjonalnego planowania przestrzennego, tworząc na terenach zurbanizowanych „przestrzenie skrajności” (*spaces of extremes*). Asef Bayat i Kees Biekart dostrzegają w nich zderzenie „ogromnego bogactwa i ubóstwa, komfortu i nędzy, kosmopolityzmu i komunalizmu, wspólnoty i alienacji, masowej rozrywki i nudy, higieny i chorób, nadziei i rozpaczy”<sup>42</sup>. W najnowszych studiach miejskich pojawia się pojęcie miasta ekstremalnego (*extreme city*) autorstwa Ashleya Dawsona<sup>43</sup>, zaproponowane w związku z globalnymi zmianami klimatycznymi, które pogłębiają istniejące już rozwarstwienia ekonomiczne i społeczne w przestrzeniach zurbanizowanych. „Miasto ekstremalne” to nie tyle megamiasto (do 20 milionów mieszkańców) i metamiasto (powyżej 20 milionów mieszkańców, czego przykładem mogą być Dhaka i Kinszasa) czy miasto zaawansowane technologicznie (na przykład Tokio), lecz miejska przestrzeń skrajnych nierówności ekonomicznych (zawierających w sobie również rozwarstwienia wynikające z uwarunkowań płciowych, rasowych i klasowych), stanowiąca zagrożenie dla trwałości miejskiej egzystencji. Dawson twierdzi, że

*ani „mądry urbanizm” (smart urbanism), ani dobry projekt nie uchronią nas przed narastającymi burzami rozbijającymi nasze wybrzeża. Interwencje „urbanisty taktycznego”, jakkolwiek szlachetne, pozostaną izolowanymi oazami na rozległej pustyni neoliberalnej urbanizacji. Z pewnością potrzebujemy technologii i planowania, aby pomóc w przygotowaniu się do nadchodzącego chaosu klimatycznego, ale w obecnych warunkach społecznych narzędzia te są częściej wykorzystywane przez elity do tworzenia architektury apartheidu i wykluczających stref schronienia*<sup>44</sup>. *Wojna z terroryzmem pokazała nam, że sieci komputerowe, które mają sprawić, że miasta będą wydajne i ekologiczne, mogą być wykorzystywane nie tylko przeciwko grupom dysydentów i określonym populacjom, takim jak muzułmanie, ale też przeciwko całej ludności USA. Opresyjny charakter nadzoru w „inteligentnym” mieście z pewnością wzrośnie wraz z nasileniem się chaosu klimatycznego*<sup>45</sup>.

Autor w zacytowanym fragmencie skupia się na przykładzie Stanów Zjednoczonych, ale zjawisko dotyczy również krajów rozwijających się<sup>46</sup>.

Dla aktorów „konwencjonalnego” miasta – planistów, urbanistów, miejskich menedżerów oraz kapitalistycznego rynku zbytu – uliczne biznesy i nieformalne

<sup>42</sup> A. Bayat, K. Biekart, *Cities of extremes*, „Development and Change” 5(40)/2009, s. 817.

<sup>43</sup> Profesor CUNY College of Staten Island specjalizujący się w studiach kulturowych i postkolonialnych oraz humanistyce środowiskowej z naciskiem na dyskursy migracyjne. Autor książki: *Extreme Cities...* (A. Dawson, *Extreme Cities. The Peril and Promise of Urban Life in the Age of Climate Change*, Verso Books, London–New York 2017).

<sup>44</sup> Należy do nich architektura apartamentowców czy grodzonych osiedli mieszkalnych (*gated communities*) oraz niektóre projekty tzw. starchitektów (Zahy Hadid, Rema Koolhaasa, Franka Gehry’ego), skupionych bardziej na rozwiązaniach formalnych niż funkcjonalnych.

<sup>45</sup> A. Dawson, *Extreme Cities...*, dz. cyt., s. 15. W tłumaczeniu autorki artykułu.

<sup>46</sup> Mike Davis przywołuje słowa antropologa André Czeglédyego, prowadzącego badania w Johannesburgu: „Zwieńczenie wysokiego ogrodzenia to często metalowe kolce, drut kolczasty, a ostatnio drut elektryczny połączony z urządzeniem alarmowym. Alarmy domowe są elektronicznie połączone z agencjami ochrony gotowymi do zbrojnej reakcji” (M. Davis, *Planeta slumsów*, dz. cyt., s. 168).

(marginalne) osiedla reprezentują nieprzejryste lub wręcz nieczytelne przestrzenie<sup>47</sup>, pozbawione geolokalizacji, numeracji domów, szczegółów dotyczących użytkowników, zwyczajowych norm i przepisów, policyjnych kontroli, dających złudne poczucie bezpieczeństwa i regulacji rzeczywistości. To niedookreślenie czy rozmycie przestrzeni jako podstawowa właściwość samowolnych „pirackich utopii” w powszechnym mniemaniu nie jest traktowana jako czynnik miastotwórczy, lecz miastobójczy. W rzeczywistości do miastobójstwa (*urbicide*) prowadzą neoliberalne stosunki gospodarcze i polityczne, z których wyrastają społeczne anomalie, przestrzenne dyslokacje oraz malejące poczucie wspólnoty, wynikające z nadmiernej kontroli społecznej. Tendencje do grodzenia terenów publicznych i segregacji przestrzennej osiedli mieszkaniowych (*gated communities*) pogłębiają społeczne rozwarstwienia „planety slumsów”. Nasilająca się w skali globalnej fragmentaryzacja siły roboczej, likwidacja związków zawodowych oraz postępująca informatyzacja generują masy zatimizowanych mieszkańców miast, którzy w dalszym ciągu posiadają Lefebvre’owskie „prawo do miasta”. Próbuje je wyegzekwować nie poprzez zorganizowany aktywizm, lecz uporczywe, codzienne, indywidualne zmagania, uwikłane w miejskie konfiguracje. Zmagania lokatorów, nieformalnych sprzedawców, dzieci zmuszanych do pracy fizycznej, osób bezrobotnych, migrantów z terenów wiejskich i uchodźców nie odbywają się kosztem samych ubogich, lecz również państwa oraz bardziej uprzywilejowanych obywateli. Tak więc, w poszukiwaniu domowego źródła światła najbiedniejsi mieszkańcy miast nie pobierają prądu od sąsiadów, lecz z miejskich słupów energetycznych; w celu podniesienia standardu życia nie posyłają dzieci do szkoły, lecz raczej ograniczają im czas pracy formalnej na rzecz drugorzędnej pracy w sektorze nieformalnym. Asef Bayat określa takie działania „cichym naruszeniem zwyczajności”<sup>48</sup>, kwestionującym podział na dobra publiczne i prywatne, znaczenie porządku i kontroli przestrzeni publicznej oraz definicję nowoczesności. Zdaniem Bayata, nie chodzi o podejście nienowoczesne lub antynowoczesne, lecz o takie warunki istnienia, które zmuszają do poszukiwania sposobu życia poza nowoczesnością, będącą niczym innym niż kosztowną egzystencją, na którą nie każdy może sobie pozwolić. Wymaga to umiejętności dostosowania się do powszechnie przyjętych zachowań i stylów życia, opartych na przestrzeganiu ścisłych struktur czasu, przestrzeni, umów.

## BIBLIOGRAFIA

- Bayat, Asef. „The quiet encroachment of the ordinary”. *Chronic*, 15 lutego 2013. <https://chimurengachronic.co.za/quiet-encroachment-of-the-ordinary-2/>.
- Bayat, Asef, Kees Biekart. „Cities of extremes”. *Development and Change* 40, 5 (2009).
- Berman, Marshall. *All That Is Solid Melts Into Air. The Experience of Modernity*. London: Penguin Books, 1988.
- Davis, Mike. *Planeta slumsów*. Tłum. Katarzyna Bielińska. Warszawa: Książka i Prasa, 2009.

<sup>47</sup> A. Bayat, K. Biekart, *Cities of extremes*, dz. cyt., s. 820.

<sup>48</sup> A. Bayat, *The quiet encroachment of the ordinary*, „Chronic”, 15 lutego 2013, <https://chimurengachronic.co.za/quiet-encroachment-of-the-ordinary-2/> (19 kwietnia 2019).

- Dawson, Ashley. *Extreme Cities. The Peril and Promise of Urban Life in the Age of Climate Change*. London: Verso Books, 2017.
- Ilnicki, Rafał. „Pirackie utopie jako projekt poszukiwania autonomii jednostki/wspólnoty w globalizującym się świecie”. *Kultura i Historia* 21 (2012). <https://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3268>.
- Kamińska, Joanna. *Nowe uspaniałe światy. Współczesne projekty doskonałego społeczeństwa*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2012.
- Kurowski, Karol. *Samoorganizacja w wielkomiejskim slumsie. Przykład Limy*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Kuźma, Inga. *Domy bezdomnych. Badania sytuacji kryzysowych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2015.
- MacFarlane, Colin, Michael Waibel. *Urban Informalities. Reflections on the Formal and Informal*. London: Ashgate, 2012.
- McGuirk, Justin. *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*. Tłum. Marcin Wawrzyńczak. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2015.
- Roy, Ananya. „Why India cannot plan its cities. Informality, insurgency and the idiom of urbanization”. *Planning Theory* 8, 1 (2009).
- Simone, Abdou M. „Pirate towns. Reworking social and symbolic infrastructures in Johannesburg and Douala”. *Urban Studies* 43, 2 (2006).
- Sloterdijk, Peter. *Kryształowy Pałac*. Tłum. Borys Cymbrowski. Warszawa: Krytyka Polityczna, 2011.
- Szacki, Jerzy. *Spotkania z utopią*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2000.

Data wpłynięcia: 14 maja 2019 r. Data zatwierdzenia do druku: 29 lipca 2019 r.



### SELF-BUILT ARCHITECTURE AS A PIRATE UTOPIA

The network of social links becomes a form of contestation in modern cities. In the light of that, this article takes a look at informal forms of living (nomadic lifestyle of Romani people, slums, illegal refugee camps), treating them as decentralised, autonomous spaces that function as a variation of a networked community. Self-built architecture ‘glued’ to conventional urban spaces results in ‘pirate utopias’, idiomatic forms of modern urbanisation. Through their ‘quiet transgression of the ordinary’ they challenge the binary division into public and private goods, the importance of order and control of public space, while breaking the frameworks of modernity.

**SŁOWA KLUCZOWE:** architektura samowolna, pirackie utopie, architektura bez architekta, architektura nieformalna, osiedla marginalne

**KEY WORDS:** self-built architecture, pirate utopias, architecture without architects, informal architecture, marginal housing estates